



Nazwa instytucji

Książnica Cieszyńska

Tytuł jednostki/Tytuł publikacji

Pobudka Wyborcza : jednodniówka

Liczba stron oryginału

6

Liczba plików skanów

6

Liczba plików publikacji

9

Sygnatura/numer zespołu

C IV 030263

Data wydania oryginału

1929

Projekt/Sponsor digitalizacji

Dofinansowano ze środków WPR Kultura+



**Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego.**



**NARODOWY
INSTYTUT
AUDIOWIZUALNY**

KULTURA+
■ ■ ■ ■ ■ ■ ■

01 001
Digitalizacja

Jednodniówka.

Pobudka Wyborcza

Adres Redakcji i Administracji: Bielsko, Dom Robotniczy, ul. Republikańska 1.

Cieszyn, Bielsko, Czechowice, w listopadzie 1929 r.

Posel ANTONI PAJAK.

Zadania samorządu gminnego.

W państwach o ustroju opartym o demokrację parlamentarną połowę zadań ciążących na państwie jako całości, spełniają samorządy terytorjalne. Tak powinno być i w Polsce. Niestety, samorząd w Rzeczypospolitej Polskiej prawie że nie istnieje. Całe dzielnice (jak Małopolska), które nawet w państwach zaborczych miały bardzo dobrze zagospodarowane instytucje samorządowe, w Wolnej i Niepodległej Ojczyźnie samorządu tego zostały pozbawione. W b. zaborze rosyjskim samorząd gminny na wsi oparty jest również na przestarzałych przepisach rosyjskich. Jedynie województwo Śląskie posiada częściowo uregulowane ustawodawstwo samorządowe.

Robotnicy i chłopci zamieszkali w województwie Śląskiem znajdują się w szczęśliwym położeniu, ponieważ posiadają prawo wyhonu (pięcio-przymiotnikowe) zastępstw do Wydziałów gminnych.

W niedzielę, dnia 24 listopada ludność Śląska zadecyduje przez głosowanie kto i jak gospodarzyć będzie w gminach wiejskich. Każdy wyborca powinien spełnić swój obowiązek dla dobra gminy i jej mieszkańców. Gmina nie może być uważana za coś obcego — wszak pojęcie gminy, to pojęcie wszystkich obywateli, mieszkających na ściśle określonym terenie.

Samorząd gminny polega na rządzeniu gminą przez samych obywateli w gminie mieszkających i zaspakajaniu ich potrzeb własnymi siłami. Potrzeb tych jest bardzo dużo i bardzo ważnych.

Celem zaspakajania potrzeb samorządu gminnego, Wydział gminny ma prawo (ustawą państwową określone) pobierania podatków i specjalnych danin od obywateli w gminie mieszkających.

Pierwszym zadaniem Wydziału gminnego jest sprawiedliwe obciążenie podatkowe mieszkańców gminy. Zamożniejsi muszą utrzymać słabszych, to jest zasadniczy cel samorządu gminnego. Ponieważ ludzie zamożni nie lubią dobrowolnie dzielić się z biednymi swoimi bogactwami, dlatego też ustawy o samorządach zezwalają na przymusowe świadczenia na rzecz gminy.

Ustawodawstwo w Rzeczypospolitej Polskiej budowane było przez większość sejmową, stojącą

po stronie bogatych i dlatego posiada duże wady, mimo to można i na podstawie tego ustawodawstwa podatki rozłożyć w sprawiedliwszy sposób jak dotychczas.

Bardzo ważną sprawą jest opieka społeczna. Sejm śląski posiadający większość wrogów ludności pracującej nie uchwałił dotychczas, by na Śląsku obowiązywała ustawa o opiece społecznej uchwalona w Sejmie warszawskim. Według tej ustawy każdy obywatel Rzeczypospolitej Polskiej, ma już po jednym roku zamieszkania w gminie, prawo do opieki na wypadek niezdolności do pracy. W gminach Śląska prawo to przysługuje tylko tym, którzy posiadają prawo swojszczyzny w gminie.

Dotychczasowe Wydziały gminne, które znajdowały się w rękach przeciwników P. P. S. i ludności pracującej, nawet o „swojskich” biedaków się zupełnie nie troszczyły. Bezrobotni nie pobierający zasiłków z Funduszu Bezrobocia, posiadają również prawo do opieki społecznej gminy, lecz niestety z prawa tego nie korzystali.

Drugą niemniej ważną sprawą jest oświata. Opieka nad dziećmi biednych rodziców. Zakładanie przedszkoli, dożywianie dzieci w szkołach, organizowanie letnich wycieczek i kolonji dziecięcych — oto zadania, które Wydział gminny powinien uznać za swoje własne.

Młodzież szkolna obecna, wychowała się w ciężkich warunkach wojennych, potrzebuje wobec tego znaczniejszej opieki ze strony rodziców. Zarabiający ledwo na własne utrzymanie robotnicy lub małorolni nie są w stanie dać dzieciom najprymitywniejszej opieki, do wyrównania tych potrzeb powołany jest samorząd gminny.

Budowa odpowiednich, słonecznych sal szkolnych, winna stać się ciągłą troską gminy. Nie powinniśmy bowiem zapominać, że dzieci nasze to przyszłość Państwa Polskiego. Kto pragnie świetlanej przyszłości dla Państwa, ten otacza wielką troską dzieci robotnicze, które tej opieki potrzebują.

Urządzenia sanitarne, jak kąpiele publiczne na wolnym powietrzu, łaźnie, opieka lekarska dla najbiedniejszych, to ochrona wszystkich obywa-

teli w gminie przed epidemiami i przedwczesną śmiercią.

Budowa domów robotniczych czy ludowych, nie może być uważana za sprawę tylko zainteresowanych. Każda gmina dążyć winna do tego, by młodzież i starsi mieszkańcy gminy mogli się gromadzić we własnych wspólnych domach, czy to dla godziwej rozrywki lub też dla naradzenia się w sprawach publicznych.

Pomoc dla rolnictwa, ogrodnictwa, warzywnictwa, hodowli drobiu czy zwierząt domowych i wogóle dla wszystkich przejawów gospodarczych, które mogą mieszkańcom, a tem samem gminie w przyszłości przysporzyć dochodów, jest obowiązkiem Wydziału gminnego.

Nie w każdej oczywiście gminie jest taka liczba ludzi bogatych, by dochody z podatków wystarczyły na spełnienie wymienionych obowiązków gminy. Wydziały gminne powinny pomyśleć o własnych gminnych przedsiębiorstwach dochodowych.

Gmina posiada jeszcze cały szereg innych niewymienionych tutaj obowiązków. Jak widzimy, zadanie samorządu gminnego jest bardzo obszerne. By go spełnić choć częściowo, potrzeba ludzi ofiarnych, umiejących ocenić pracę społeczną na równi z pracą dla siebie samego.

Takich ludzi znaleźć mogą wyborcy tylko na listach ludności pracującej.

Obywatele Śląska spełnią swój obowiązek głosując w dniu 24 listopada na numery list wyborczych w poszczególnych gminach, podane w tej Jednodniówce.

Walka o samorząd gminny jest również walką o wpływ na Rządy w Państwie. Na 30 milionów ludności zamieszkującej w granicach Polski, przeszło 80% to ludzie pracy. Sprawiedliwość więc wymaga, by ci sprawowali rządy w Państwie i gminie. Jak zdobędziemy gminy, zdobędziemy wpływ na rządy w Państwie.

W niedzielę, 24 listopada wszyscy wyborcy, jak jeden mąż, stawiają się w lokalach wyborczych i głosować będą na kandydatów P. P. S., na kandydatów ludności pracującej.

Ani jeden głos naszym wrogom!

Wszyscy głosują na prawdziwych przedstawicieli chłopca i robotnika!

Nad Wisłą stoi straż czerwona.

Hej Robotnicy i Małorolni!

Gdy w jednym szeregu do walki stanie lud, Daremnym będzie wodzów naszych trud, Stworzymy najprawdziwszy wszystkich cudów cud! I lepszy dla wszystkich byt nastanie, Gdy jeden drugiego jak brata przygaranie, Wiercie hutnicy, drwałe i małowłóścianie.

Posłuchajcie! Codziennie w „Robotniku” powtarzane hasło: „Niech żyje Rząd robotniczo-chłopski” — coraz bliższym jest urzeczywistnienia. Miasto i wieś, złączone nierozzerwalnie węzłami krwi, wspólnego pochodzenia, tych samych potrzeb i interesów i tychże samych pragnień na przyszłość mocnym krokiem dążą ku zwycięstwu.

Oto przykłady: Spółdzielnie rugują ze wsi

i osad robotniczych niesumieńczy kupców, stają się regulatorami cen, pośredniczą między robotnikiem-wytwórcą a robotnikiem-spożywcą. Idealną jednością i solidarności gospodarczej staje się żywym ciałem i źródłem nowych, silniejszych popędów.

Wspólnie, ramię przy ramieniu walczyliśmy na polach bitew przeciwko zaborczym monarchom; zdobyliśmy Niepodległość, usunęliśmy koronowanych monarchów. Teraz musimy zdobyć Wolność, musimy umocnić i utrwalić Demokrację i Republikę.

Tegoroczne wybory mają być i będą próbą sił. Wynik wyborów gminnych okaże czy masy wyborców-obywateli dojrzały już do samorządu, czy tego porządku pragną, czy potrafią przy nim wytrwać i bronić go!

Głosując na listę kandydatów chłopsko-robotniczych, listę Polskiej Partji Socjalistycznej dacie świadectwo swojej dojrzałości do korzy-

stania z pełni praw obywatelskich, zaprotestujecie przeciwko wszelkim zamachom na wasze prawa.

Uzyskane dotąd zdobycze: 8-godzinny dzień pracy, urlopy pracownicze, Kasy Chorych i ubezpieczenie na wypadek kalectwa — to miał być zadek i początek do dalszego pokojowego rozwoju ku socjalizmowi.

Jeżeli „próba sił” wypadnie na naszą niekorzyść, jeżeli zwyciężą przy wyborach gminnych upiory reakcji — owe szowinistyczne, narodowościowe lub wyznaniowe nienawiści, które usiłują obłudnie między was zaszczyć, — wówczas nie tylko w gminach naszych nie się na lepsze nie zmieni, ale w całym państwie zatryumfuje na wszystkich polach dyktatura burżuazji i urzędników, a wszystkie dotychczasowe zdobycze socjalne ludu roboczego staną pod znakiem zapytania.

Alc demokracja, samorząd ludowy, repu-

blika w Polsce są podwalinami, są fundamentem i filarem **Niepodległości Polski!** Kto zdradza demokrację, kto zagraża republice, ten jest wrogiem **Niepodległości Ojczyzny i Narodu.**

Ustroniacy stali zawsze twardo przy Wolności i przy Niepodległości i śmiało też i tym razem idą do boju, pewni zwycięstwa.

Nie potrafią nas omamić ani otumanić żadne wymysły ni oszczerstwa, ani katolickich, ani ewangelickich fanatyków i sekciarzy. Hasłem naszym: Jedność i Braterstwo całego ludu pracującego i hasła tego nie splamimy bratobójczym rozdrożeniem.

Wspólną jest nasza nędza i bieda, jednakowe są nasze interesa, potrzeby i dążenia i dlatego nie damy się rozbić, bo **nie chcemy, aby nas rozbitych pobito i pokonano.**

Wiemy też czego chcemy. Dążyć będziemy do: sprawiedliwego podziału podatków, rozbudowania „Domu dla starców“, udzielanie w nim mieszkań za darmo lub po niższych czynszach, dostarczania dzieciom szkolnym bezpłatnie książek, żywności i ubrań, — budowania zdrowych i tanich mieszkań robotniczych, czuwania nad wykonywaniem obowiązujących ustaw robotniczych, dostarczania pracy bezrobotnym, zwalczania drożyzny.

Spełnimy to, gdy nas ogół należycie poprze teraz przy wyborach potem przy pracy.

Ustronianin.

Do Wiślańskiego Robotnika i Chłopa!

Robotnik wiślański ani chłop małorolny i bezrolny z dawien dawna nie był dopuszczony do udziału w rządzeniu gminą.

Gminą u nas, Wiślanie, kierowała grupka bogatych „gazdów“, których za nos wodzili „wszystkowiedzący kierownicy“ szkół.

Wiecie o tem, że tych parę bogaczy na posiedzeniach w gminie kiwali głowami, a jak wyszli z posiedzenia, to nie wiedzieli o czem tam mówiono. Ani im w głowie było, tym „kagańcom oświaty“, myśleć i dbać o interesy ludzi, biednych ludzi pracy i to bardzo ciężkiej pracy. Zakładali oni różne spółki budowlane, mleczarskie i t. p., a udział w nich mieli nauczyciele i parę bogatych gazdów, którzy nie wiedzą co to głód i nędza. Zamiast oświecać lud przez odczyty i wykłady, zamiast lud pouczać, to kupowali wódkę, aby zaćmić umysły zdrowo myślących chłopów i robotników. (12 litrów wódki kupił kier. Niemiec z Jawornika przy ostatnich wyborach do Sejmu).

Przyszli zbawcy ludu wiślańskiego, Szuścik i Bobek, i ta klika co tu w gminie stoi na nim, będą znów wam obiecywali lasy i szalasy, jak to robią kiedy wy macie oddać głosy do urny wyborczej. A dożyłście tego, że wam dzisiaj w lesie grzybów i malin zbierać nie wolno.

Ileście zapłacili, wiślanscy chłopci i robotnicy, kar, ile odsiedzieliście w kryminale za to, że wasza knowa skubnęła trawkę w lesie pańskim.

A Szuścik i Bobek i ich c. k. patrjoci śmieją się z was kiedy wy na zapłatę kary odbieracie waszym dzieciom chleb od ust, kiedy wasze dzieci muszą chodzić obdarte!

Co wyście mieli robotnicy i chłopci z tej ustępującej zgniłej rady gminnej? Czy ktoś dbał o wasze interesy?

Dbali klika grubych gospodarzy o to, aby nie płacić dawki za dużej, a ciężar tych podatków przerzucić na innych. To jest tych parę grubych gazdów co wyzyskują służbę, która musi ciężko pracować od świtu do nocy.

Przed każdymi wyborami przychodzą do was burżuazyści i kapitaliści — i przez usta obłudnych nauczycieli obiecują wam złote góry, — a jak tylko oddacie im swoje głosy, już o was zapominają, nie zajmują ich to, że może nie macie co jeść, a nawet drzewa na opał — tu wśród lasów.

Pamiętajcie! I dlatego oddajcie głos przy wyborach do rady gminnej czy do Sejmu na listę robotniczą i chłopów małorolnych.

A kto chce bata na swoje plecy, ten niech głosuje na nauczycieli i gazdów z „brzuchami“.

Wszyscy do urny wyborczej w dniu 24 listopada! Oddajcie głosy na waszych przedstawicieli robotników i chłopów małorolnych!

Znalazł się w ofiarować pod dom starców i sierot grunt. Jest to p. Szmidt, masarz. Nikt z rady gminnej, co to kiwali głowami, tą rzeczą się nie zajął, mimo że p. Szmidt każdemu to mówił. Bo i poco tym paru bogatym gazdom i tym kamienicznikom nauczycielom dom starców i sierot. Oni mają co włożyć do żołądka i gdzie głowę położyć. A przecież te biedne sieroty i ci starzy ludzie nie musieliby się waleśać po tych

wyjedzonych obszarach, głodem przymierać i ciężko pracować.

Widzicie, że im taki dom byłby nie na rękę, w którym dziecko mogłoby się nauczyć rzemiosła, a stary człowiek nie musiałby być na łasce nierzadych złych dzieci.

Byli szlachetni ludzie, którzy chcieli dać drzewo i pracę, aby coś takiego w Gminie stało. To jest niepotrzebne — powiedzieli — ale potrzebna jest u Samca na Fojtuli duża sala, aby biedni ludzie mieli gdzie tracić pieniądze na wódkę i aby Samiec zbijał pieniądze do kieszeni.

Na biesiadę otwarcia koleji zeszły się te „grube ryby“, jedli i pili (wino) na rachunek gminy, a nic nie stracili. A ci co stracili czasem wszystko, stali za drzwiami.

Tak postępuje sprawiedliwa rada gminna? Który z tych „panów“ w radzie gminnej starał się o drzewo, o węgiel, o ziemniaki dla robotników bez pracy i tych wszystkich małorolnych biedaków? A jeśli już z musu musieli przyjąć wagon ziemniaków, to komu go dali! O tem wy wiecie najlepiej i kto z was co dostał?

Ale za to straszyl ten „profesor uniwersytetu w Jaworniku“ chłopów, biednych kumorników i robotników, że nie dostaną pracy w kamieniołomie, ani smalcu, ani ziemniaków, jeżeli nie oddają głosów na jego listę „naprawiaczy“.

Ale teraz lud już zmądrzał, p. Niemiec, i nie da się straszyć, okłamywać i bałamucić. Ucz pan sobie spokojnie dzieci w szkole, a wara ci do polityki chłopu i robotnika!

Obiecywali wam wyborcy parcelację i dalej obiecywać będą. Ile każdy z was otrzymał parcel — a jeśli już nadejdzie ta chwila szczęśliwa, to kto z nich będzie korzystał? Ci co siedzą u żłobu w gminie, te wszystkie Goszyki, Samicy i Czyże.

Zabrali wam pastwiska, na których paśliście wasze chude knowy i jeszcze ci panowie krzydzą, że jest sprawiedliwość.

Co zrobiła ta rada gminna, którą wkrótce będziecie odprowadzać na „groniczek“? Zadłużyła gminę po uszy, tak, że nikt teraz nie wie, jak z tego bagna wyleść. A tymczasem podatki gminne co rok są większe, tak, że nikt tego zapłacić już nie jest w stanie.

Ta rada gminna, która dla biednego nie ma więcej jak 8 zł. na kwartał, słyszycie — dla kalek nie ma więcej jak 8 zł., ta rada gminna znalazła 4000 zł. na lekarza gminnego, a ten lekarz za to jest na świeżem powietrzu. Bo rada gminna uważała, że na gminę Wiśle jeden lekarz jest za mało, który już siedzi tam trzeci rok. Musiała mieć drugiego i za krwawe pieniądze z „dawek“ musi go opłacać, bo tak chciał p. Goszyk z Hofem.

Taka rada gminna, która na rozkaz budowniczego, profesora, legionisty, malarza i t. p. p. Hofa zabrania tutaj wśród was urodzonej Wantulokowej budować domu na jej gruncie, jest warta, aby więcej nie istniała, lub żeby te pionury co uderzają w góry, w nią uderzyli.

Blisko 6 lat był ten Wydział gminny czynny, a czy choć jeden raz stanął przed wami wyborcy wójt i powiedział wam co gmina zrobiła lub co robić zamierza. Nikt się was nie pytał, bo ci co tam siedzieli z Goszykiem przy żłobie, wszystko załatwiali na ucho, aby broń Boże nikt się nie nie dowiedział.

I znów ci sami cisną się do rady gminnej, znów ci Goszykowie, Czyżowie, Cieślary, Pilchy chcą siedzieć przy korycie — i kiwać dużymi, ale pustymi pałkami.

A ten co wam do Malinki drogę naprawiał, p. Marosz, co to raz jest socjalistą, raz endekiem, raz naprawiaczem Rzeczypospolitej, także się cisnie do gminy, aby ją naprawić. A my mówimy — zapłać pan, p. Marosz, wpięć pieniędzy krwawo zapracowane robotnikom i chłopom co na drodze pracowali — tak jak nie naprawiłeś drogi, tak nie naprawisz gminy. Do rady gminnej pan nie przejdzie, bo nie chcą tam pana ani robotnicy, ani chłopci małorolni.

I drugi p. Pilch z Jawornika co także z drogą nie jest w porządku — może zapłaciłby robotnikom za dwa tygodnie za robotę przy drodze do Jawornika?

Jeszcze takich rzeczy wiele by można wliczyć. Każdy z was się zapyta, dlaczego ci sami radni, co już sobie plecy odsiedzieli w gminie, znów się jak po miód cisną do tej gminy.

Czemu nie chcą ustąpić innym mądrzejszym, którzy się nie dają kupić za półkę wódki lub pół metra kiełbasy — i nie będą tak tańcować, jak im p. Goszyk z Niemcem będą grali.

Dosyć już waszych głupich rządów i my wszyscy dosyć tego mamy.

Już dobrze się dzieje, że 1 lutego 1930 ten sławny kierownik Goszyk idzie na emeryturę (Boże świeć mu nad jego kiepską duszą).

Więc ani jeden głos na listę, na której on stoi, jak i na listę jego przyjaciół. Wyczyścić radę gminną razem z „mądrym“ sekretarzem i waszemi głosami zaprowadzić porządek i ład w gminie.

Głosujcie tylko na listę robotniczą, to jest na tą listę ludzi, którzy wam nic nie obiecują, którzy jednak potrafią być uczciwi, mieć sprawiedliwe serce i czyste ręce.

P. P. S. jako naczelne swoje zadanie stawia sobie w Radzie gminnej obronę człowieka uciskanego.

P. P. S. pragnie, aby gmina dla każdego była sprawiedliwą i nie popierała i tnoszczyła się tylko o bogatych.

P. P. S. będzie dążyć do tego, aby sprawy gminne były sprawami wszystkich.

P. P. S. przyrzeka w radzie gminnej nie słuchać nikogo i iść sprawiedliwie za głosem sumienia.

Więc wszyscy wyborcy, jak jeden mąż do wyborów gminnych!

Robotnicy i chłopci małorolni! 24 listopada głosujcie tylko na listę robotniczą, na listę Polskiej Partii Socjalistycznej!

Za kulisami kampanji wyborczej do wydziału gminnego w Pogorzu.

Nadchodzące wybory gminne wywołały jak wszędzie, tak i u nas gorączkowy ruch.

Katastrofalna gospodarka dwóch jednostek w naszej gminie musi się bezwzględnie skończyć, — tego zdania jest olbrzymia większość ludności.

Obrońcy i apostołowie dotychczasowych rządów gminnych starają się za wszelką cenę na swe podwórko wciągnąć cichych i spokojnych baranków ze strony t. zw. a obecnie nieistniejącego u nas Zw. śląskich katolików.

Brac' chłopsko-robotnicza przyjmuje narzuconą jej walkę i po raz pierwszy staje samodzielnie do wyborów.

Robotnik i chłop poznał się już na tych wyzyskiwaczach, którzy gminą trzęśli na niekorzyść jego. Dał tego dowód na publicznym wiecu w dniu 1-go kwietnia b. r., uchwalając olbrzymią większością, bo 90% głosów votum nieufności tym jegomościom.

Taki krzykacz, który przeszedł już wszystkie partje, jak p. Galeja nie pomoże tym panom utrzymać się przy żłobie. Na bezpłatną emeryturę już sobie dawno zasłużyli.

Program P. P. S. w Pogorzu i zrzeszonych w niej robotników i chłopów jest jasny:

1) Rozdzielić dochód gminny nie według wielkości majątku, tak jak to dotychczas było praktykowane, ale według sprawiedliwej taksy, rozdzielonej na poszczególnych obywateli gminy. Dotychczas tak było, że jeden (obszarnik) otrzymywał 75% dochodów gminnych, a przeszło 700 obywateli tylko 25%, z czego obszarnik naprawiał sobie drogi przed własnym pałacem, za co jeszcze otrzymywał dobrą zapłatę. To się musi skończyć!

2) Polowanie wynajęte za 70 zł. musi być w przyszłości wynajmowane drogą licytacji, zaś każdy chłop musi otrzymać odszkodowanie za zniszczenie pól rolnych przez dziką zwierzynę.

3) Przeprowadzenie plebiscytu antyalkoholowego. Niechaj Starostwo odkryje tajemnicę zniknięcia petycji wystosowanej w tej sprawie.

Wiemy, że obszarnikowi będzie żal 5000 zł., które zbierał rocznie za zwierzynę a i naszym ojcom gminnym dotychczas jest żal, że wbrew ich woli przeprowadzono parcelację, która według nich była zbyteczna, gdyż nie miałby kto wówczas na „pańskie“ za 1 zł. dziennie chodzić.

Do dzisiaj nie oczyściliście się z zarzutów, podniesionych przeciwko wam w dniu 1 kwietnia b. r. Nie zdziwialiście nic dla dobra gminy i jej obywateli, dlatego precz z wami!

Wszyscy murem głosować będą na listę P. P. S.

Gospodarka sanatorów i bobkowców w Ligocie.

W Ligocie rządzą dotychczas i trzęśli gminą sanatorzy i bobkowcy. Socjaliści a właściwie lud pracujący miał 6 przedstawicieli na 15-tu.

Jakżeż gospodarka „ojców“ sanacyjnych w gminie wyglądała?

Przedewszystkiem zabronili odbywać zgromadzenia robotnikom i chłopom. Przy każdych wyborach do Sejmu i gminy znaczyli kartki, by móż wiedzieć na kogo obywatele a zwłaszcza bezrobotni głosują. Jeżeli na posiedzenie Rady gminnej nie przyszła większość sanatorów, wów-

czas dekompletowaniem Rady nie dopuszczono do posiedzenia.

Budowa szkoły była prowadzona przez samowolny komitet w osobach pp. Gaś Gustawa (obszarnik), Jana Hessa, Ludwika Korzeniowskiego i Jana Kominka.

Wybudowali 2 klasową szkołę ludową za 77 tys. złotych, która obecnie przedstawia się jak jakaś rudera. Dach jest dziurawy, okna się niedowierają, drzwi pękają, — jednym słowem — rudera.

Komisja śledcza wybrana z członków Rady gminnej (w skład jej wszedł z ramienia P. P. S. tow. Gnutek) uznała iż szkoła jest nieodpowiednie zbudowana i dlatego postanowiono dłużną budowniczemu kwotę 3000 zł. nie wypłacić. Mimo to wójt Hess sumę tę budowniczemu wypłacił. Oprócz tego wypłacił jeszcze koszt komisji w kwocie 122 zł. i djetę inżynierowi Michule z Cieszyna.

Gmina Mnich w tym samym czasie i w tym samym roku wybudowała 7-klasową szkołę za 80 tys. zł.; gdy tymczasem nasi sanatorzy z wójtem na czele wybudowali dwuklasową rudę za 77 tys. złotych.

Parcela, będąca własnością gminy, położona przy stacji, została bez konkursu wydzielona sp. „Warta“, która nie płaciła do Kasy należności za r. 1925 i 1926. Nie przeszkadzało to p. Hessowi do przedłużenia „Warcie“ umowy dzierżawnej do 1937 r. Uczynił to bez poprzedniej uchwały Rady gminnej.

Taksamo postąpiono z wydzielaniem polowania. Mimo sprzeciwu socjalistycznych radnych polowanie otrzymał obszarnik Gaś Gustaw bez rozpisania konkursu.

Biedak ten wystękał gminie aż 400 zł., podczas gdy miejscowi obywatele zapłaciliby nie 400 zł., lecz 2000 zł.!

Waga gminna sprawiona w r. 1910 do użytku publicznego, którą zarządza sekretarz gminy Donacik, przynosi z pewnością dochody, lecz dotychczas nikt się z tego nie wyliczył.

Rzekę Jasienicę się nie reguluje, ale p. wójt chciałby ją skierować do kanału wapiennickiego, co oczywiście tylko szkód przyniesie chłopom.

Budżet gminny w dochodach wynosi 22 tys. zł. a długi pochodzące z dawnej kumoterskiej Rady wynoszą 55 tys. zł.

P. Wójtowi dobrze się powodzi, bo za swego 6-letniego wójtostwa przebudował sobie gruntownie dom, zabudowania, oraz wystawił nową stodołę i kupił ładny ośrodek pola.

Biedne wdowy po poległych znosiły wójtowi kolendę a i robotnicy za podpisanie legitymacji płacili swoje grosze, więc miarka rosła.

Przy wyborach do Sejmu 1928 r. obszarnik

Gaś głosował na niemiecką 18-kę a wielki jedynkarz p. Hess targał osiemnastki a dzisiaj wspólnie na jednej liście sanacyjnej siedzą razem z bankrutującym młynarzem Polokiem. Takie to „perły“ umieszczone są na liście Nr. 4!

Dla bałamucenia Was — obywatele — sanacja wystawiła drugą t. zw. listę honorową pod Nr. 3, na której orderzy Habsburgów zgodnie się kiwają z p. kierownikiem szkoły.

Może być p. kierownik dobrym organistą, ale radnym? — w to już znając go mocno, wątpimy. Dla omasty umieszczono też na liście tej paru biedaków, którzy obracają się jak żyd w beczce wśród tego towarzystwa i połapać się nie mogą, gdzie wleźli.

Lizunie z P. Z. K. wystawili też swój nos i zawiesili na nim swój Nr. 1 i sądzą, że do spółki z Nr. 3 i 4 bałamucić będą robotników i chłopów małorolnych.

Nr. 1, 3 i 4 — to wrogowie robotnika i chłopu małorolnego! Ani jeden głos na nich!

Lista robotnicza i chłopu małorolnego w Ligocie jest Nr. 2.

Chcemy:

1. Przeprowadzić regulację rzek w Ligocie!

2. Znieść staw koło szkoły i kościoła!

3. Opieki nad biednymi!

4. Budowy szkoły w kolonji Bużej!

5. Uczciwej gospodarki w gminie!

W dniu 24 listopada b. r. wszyscy głosują w Ligocie na Nr. 2 z tow. Gnutek na czele!

Inżynierowie od „parcelacji“ w Nierodzimiu.

Obywatele Nierodzimia dobrze pamiętają parcelację z r. 1927. Wiedzą o tem doskonale, którzy dostali wielkie połacie ładnego pola i ci ludzie chcieliby obecnie uzyskać głosy robotników i chłopów małorolnych.

W dniu 24 listopada br. r. cała biedna ludność głosować będzie przy wyborach gminnych na listę P. P. S.

Chociaż nauczyciel Kliśnikowski gorliwie protestuje przeciwko jednej kobiecie, to jednak protest ten nie odnosi skutku, bo każdy o tem wie, że nauczyciel, który o pół albo trzy kwadranse później zaczyna naukę w szkole, nie ma wogóle prawa do protestowania a tem mniej do posyłania dzieci szkolnych na „posyłki“ dla inżynierów od „parcelacji“. Dzieci jeżeli chodzą do szkoły, to nie poto, by je używano do posyłek, lecz poto, by się tam czegoś nauczyły.

Franciszek Wałaski.

O tym naszym Bronowie.

Wioska nasza liczy przeszło 1000 mieszkańców, w tem rolników 20%, reszta to małorolnicy i bezrolni robotnicy. Blisko połowę tej wioski zalewa rzeka Kłownica i niszczy pola obywateli. Potrzebna jest tutaj koniecznie regulacja, lecz nie taka, jak była w r. 1890.

Szkolnictwo jest u nas w bardzo lichym stanie. Szkoła wybudowana przed stu laty posiada tylko jedną klasę i skądże w takiej szkole korzystać ma z nauki 160 dzieci? Komisja wojewódzka w r. ubiegłym w sposób ostry wyraziła swe ubolewanie nad niedbałością gminy, która się nie stara o odpowiednią szkołę. Mury przemoknięte od wilgoci narażają tylko dzieci na chorobę.

Dawno już urząd gminny zbierał pieniądze na nową szkołę i działało się to przy zabawach i pamiętamy dobrze, jak pod naciskiem radnych P. P. S. uchwalono budować szkołę, lecz marki, które zbierano podczas zbiórek, gdzieś się zapodziały.

Gminna opieka społeczna taksamo dużo pozostawia do życzenia. Ubodzy otrzymują tylko te pieniądze, które Starostwo przydzieli. Bezrobotni nie otrzymują żadnej pomocy z gminy, a to wszystko dlatego, że dawne Wydziały gminne przedstawiały zawsze Bronów jako gminę rolniczą.

Drogi gminne wyglądają poniżej krytyki, mosty — bez poręczy — jednym słowem obraz nędzy. Niema ani skrzynek na listy, ani tablic na ogłoszenia.

Na wniosek radnych P. P. S. wstawiono do budżetu 800 zł. na zakupno placu pod budowę nowej szkoły. Dotychczas jednak uchwały tej nie wykonano. Napiętnować tu jeszcze musimy ściąganie z każdego bezrobotnego 10 gr. za potwierdzenie, względnie ostateczne kart kontrolnych. Niedosć na tem, że bezrobotni nie otrzymują z gminy żadnego wsparcia, to jeszcze ściągają się z nich 10 gr., które niejednemu z nich by się przydały na cztery „cienkie“ papierosy.

Klub radnych P. P. S., reprezentujący robotników i chłopów małorolnych domagał się w ostatniej kadencji następujących rzeczy:

1) Przedłożenia dokładnego sprawozdania rachunkowego i kasowego z okresu urzędowania starej rady gminnej, od której przejął urzędowanie wójt Jerzy Żyda.

2) Przyspieszenie sprawy subwencji na budowę nowej szkoły w Województwie w Katowicach.

3) Opieki nad bezdomnymi i starcami, którzy nie mogą pracować.

4) Ustąpienia w myśl ustawy wyb. Wojew. Śl. z dnia 6/VII 1922 par. 6 p. Kuboszka Józefa

FEJLETON.

Jak to mądry pon nauczyciel naganioł chłopów i robotników do Sanacji.

Ułożył „CZORT“.

Rzecz dzieje się we wsi górskiej.

Karczma. Dookoła stołu siedzą chłopci małorolni i robotnicy. Rozmawiają między sobą. Po chwili wchodzi pon rektor. Wszyscy uniżenie zdejmują czapki.

Rektor: Witajcie Dużo się, widzę, was tu zebrało.

Chłop I: Kiej pon rektor przyjsć kozali, tośmy przysli.

Rektor: Chyba wiecie, że na przyszłą niedzielę odbędą się wybory do gminy, a po nich wybory do Sejmu do Katowic.

Wszyscy: Wiemy, wiemy, panie rektor.

Chłop II: Książd z ambony w niedzielę zeszłą mówił po kozaniu.

Rektor: Jak wiecie ... gospodzki dajcie tu dwa litry wódki i beczkę piwa na mój rachunek, ja wszystko płacę. (Siada przy stole). Troche sobie pomówimy o polityce, to przy wódce troche lepiej.

Chłop III: A na kogóż to rychtyg mamy głosować, p. rektor toż my gazet nijakich nie czytujemy, nie wimy jak tam stoi wedle polityki.

Rektor: Na listę rządową wiadomo musicie głosować, na którą pan wojewoda wszystkim głosować kazali, ale żeby mi też żaden na tych czerwonych socjalistów nie głosował, bo oni wszyscy duszę djabłu sprzedali.

(Chłopi tego nalewają sobie wódkę, trącąc się i piją i przytakuja głowami i słuchają uważnie).

Chłop IV: A dyć my ostatni roz do Sejmu

na listę tych rządowych głosowali, bezmała, że to był Nr. 1, tak jak pon rektor kozali. Pon rektor je sztydyrowany, toć i wi na kogo chłop mo głosować.

Rektor: Prawda, prawda Macieju, z was człowiek sprawiedliwy, za rządem musicie trzymać za rządem głosować, — ten rząd co to naszą Polskę reperuje i naprawia, ten rząd co o was dba, co wam obiecuje dać ziemię, lasy, pastwiska. Tylko, że ta bieda — to wszystko przez socjalistów. Rząd chce dać, a te socjaliści krzyczą — nie dać, nie dać.

Ale teraz z socjalistami będzie koniec, bo rząd na nich całe wojsko zmobilizował, a oni się strasznie wystraszyli i pojechali do Szwedów, do tych ciepłych krajów — wiecie. Teraz w całej Polsce zostało jeszcze parę socjalistów.

Chłop I do chłopu II: Dyć to rychtyg prowdza może być — miarkujecie....

Rektor (po chwili): Dalej wam jeszcze powiem, że wómi te heretyki wódkę zabrać chcieli, aby się chłop nie miał przy czem weselić. Do rządu dali wniosek, żeby karczmy zamykać.

Myśmy wszyscy byli przeciwni. Postawiliśmy się jak jeden chłop — sprzeciwiali, ażeśmy wygrali. Bo my wódkę chłopu i robotnikowi odebrać nie damy. Czy prawda gospodzki (zwraca się do gospodzkiego).

Gospodzki: To już jest święto prowdza dycki to co mówią pon rektor (kłania się w stronę nauczyciela).

Chłop V: My wimy, panie rektor, że pon za nami, toć w wojne dowalił nom i cukier i gryse i smolec i cykoryje ojczyzny bronili, a tyż z Kubą od Kuliga i z delegacjami jeździli do Wiednia, jak to żył jesce ten s. p. cysorz Franc Joseph i kłaniali mu się i do nóg padali.

Rektor: To przecież nic dziwnego, bo ja zawsze za biednym narodem — pracuję dla was na polu kulturalno-oświatowym, pouczam was,

ale chce, by mnie słuchano. I nie dziwcie się moji kochani, że teraz za Polski nasz pon prezydent wezwał mnie do Warszawy i dał mi osobiście ten srebrny medal (pokazuje na pierś, na której wisi medal), pomówił ze mną, o was się pytał, o Pilcha, Kulawego i Pietra z pod Groniczka.... jak się wam powodzi.... A ja mówię, że dobrze, bardzo dobrze z wami — zeście zdrowi....

Chłopi między sobą: Sprawiedliwie — ganc rychtyg — medal — pikny, duży, srybny.

Rektor: Z tych socjów żaden nic nie dostał, bo tacy się nie modlą, do kościoła nie chodzą, ludzi do grzechu namawiają, — w Warszawie wiedzą komu dać a komu nie — kto lud oświeca i za ludem idzie.

Chłop VI (filuternie): A kiej djabli, że to tak w Warszawie o wszystkim i wszystkich wiedzą — to dopiero śpas.

Rektor: Oj Józefie, Józefie, że wy się temu dziwicie — pon starosta wie, kiery jaką daje kartkę przy wyborach — i zaraz pisze do Warszawy, jak się rzecz mo.... A jak który na innych głosuje, to go zaraz poznacza, popiszą, kredą czerwoną prześtrychną — i już.... A niechby ino taki chciał pożyczkę, maszyny na spłatę, mniejszy podatek.... to zaraz do książki patrz — kiwają głowami i chłop przepodł.

(Chłopi coraz weselsi, gadatliwsi — widać, że wódka im w głowie kręci). Mała grupka stoi na boku i przysłuchuje uważnie).

Chłop I: Ale też to niedobrze, że tak wszystko drożeje, panie rektor, i pieniędzy żodyn niemo na lekarstwa.

Robotnik I: A nom ze zarobków zaczyna stroncać, — mówi nom pon majster, że w kraju je bida, a że my za dużo zarobimy.

Rektor (trochę wzburzony): Co też płieciecie za bzdury, mój gospodarzu, gdzie wam co drożeje.... po Trzech Królach ma stanie ko-

jako członka Wydziału gminnego, lub z posady sekretarza gminnego.

Dalej klub P. P. S. domagał się:

5) Aby Urząd gminny poczynił starania u władz kompetentnych celem uregulowania rzeki Iłownicy.

6) Żądaliśmy, aby Urząd gminny wszedł w porozumienie z Urzędem gminnym w Landeku, celem zabezpieczenia przed wylewem przykopy „Wałówki“.

Domagaliśmy się wyboru komisji drogowej, która by miała za zadanie utrzymanie dróg w jak najlepszym stanie, oraz wyboru komisji mieszkaniowej.

8) Klub żądał, aby poczyniono odpowiednie kroki, celem regularnego dostarczania przesyłek pocztowych i umieszczenia skrzynki pocztowej na przystępnym miejscu, oraz wywieszenia tablic na ogłoszenia gminne.

Te żądania podtrzymujemy dalej. Jedynkarze straszą ludność, że w razie przejścia listy socjalistycznej zostaną nałożone na małorolnych nowe podatki. Są to brednie, w które nawet koń generalski nie uwierzy.



Baczność Wyborcy i Wyboreczynie!

Listy kandydatów Polskiej Partii Socjalistycznej, albo też takie, które P. P. S. popiera, lub z którymi nastąpiło połączenie, mają w wymienionych niżej gminach wypisane obok numery:

- Nr. 1.** Międzywiecie.
- Nr. 2.** Bielowicko, Dziedzice, Golezów, Jasienica, Ligota, Mażanów, Ustroń, Wisła.
- Nr. 3.** Bronów, Simoradz.
- Nr. 4.** Chybie, Hażlach, Pogórz.
- Nr. 5.** Zarzecze.
- Nr. 7.** Kamienica.



lej, sól, cukier, podatki zmniejszają, a że tabak zdrożał o parę groszy, ale za to jest lepszy w smaku. A wódka zdrożała?

(Gospodzki, który słucha jednym uchem wywodów nauczyciela, wtrąca się do rozmowy): Józefie, Józefie (woła), reszta odwraca się do gospodzkiego — a cy to przed 3ma rokami, jak to w Warszawie się prali, achtylik nie kosztował tyle co teraz?

Wszyscy chłopcy: Rychtyg... rychtyg... (przysłuchują głowami).

Rechtory zwraca się do robotnika I: A jak wam tam parę groszy na czternaście dni obniżają płacy, to się nie dziwić... wy tam tego nie uznacie, a ci panowie co to kamień ta kopią i lasy wycinają, toż oni dokładają... wy podatków nie płaciecie, a oni miliony. Na robotach nie zarabiają — i chwala Bogu, że też choć ludziom dają zarobić. A wy byście chcieli, żeby on może wam dał cały swój majątek, żebyście mogli cygara palić i szampany pić. Ej grzeszycie — a na sądzie ostatecznym to już was spotka zasłużona kara.

Robotnik II: My tam nie nie mówimy, ale kieć 4 zł. zarobić na dzień, jak się mo sześcioro dzieci, to trochę mało. Baba też robi, a dzieci niemo kto opatrzyć... a tu mówią jeszcze o obciążaniu...

Rechtory: A wy myślicie, że przez kogo wam obciążają, jak nie przez socjalistów, co to wam głowę zawracają i opowiadają niestworzone rzeczy. Socjaliści uchwalili na kraj nasz duże podatki — na auta, na motocykle, na perfumy... jedwabie dla tych socjalistów... a teraz macie bieda przez ruch w kraju.

Ale mych to tego nie dopuścimy nigdy. Rząd nasz chce obniżyć podatki, mówi, że nam tyle wojska nie jest potrzeba... że za dużo urzędników, policjantów, że nie trzeba Kasy Chorych, że się ludzie sami mogą leczyć. A co mówią

Dziedzickie nowinki wyborcze

DZIEDZICE. W gminie stają do wyborów cztery listy. Lista Nr. 1, t. zw. „Obywatelska“ jest zlepkiem ludzi niezadowolonych i malkontentów z różnych partij, bez programu i wyraźnego oblicza, sklejona na czas wyborów. Lista ta po wyborach zakończy swój żywot, a wybrani ewentualnie kandydaci, będą się musieli przyłączyć do stronnictwa o wyraźnym obliczu. Wobec tego, że niewiadomo czy który z nich nie przejdzie do obozu wrogów klasy pracującej — ostrzegamy ludzi pracy przed głosowaniem na tą listę.

Lista Nr. 2 jest listą Polskiej Partii Socjalistycznej i Klasowych Związków Zawodowych. Na liście tej kandydują przedstawiciele klasy pracującej i biedoty wiejskiej t. zw.: Tomaszewski Henryk, Suchy Józef, Londzin Ludwik, Stojak Władysław, Maciej Alojzy, Kieloch Franciszek, Żyła Józef, Janota Józef, Greń Emil, Kapias Józef, Janik Teofil, Gil Kazimierz, Farenjak Grzegorz, Pilarz Jerzy, Kotarba Stanisław, Marszałek Józef, Pawiński Franciszek i Palarz Jan.

Skład wymienionej listy daje pełną gwarancję, że wybrani kandydaci z naszej listy będą prawdziwymi obrońcami interesów klasy pracującej, tak robotników jak i małorolnych.

Jako pierwsze zadania naszego przedstawicielstwa w gminie, poza zasadniczymi objętymi naszym programem socjalistycznym stawiamy:

1) Wybudowanie wodociągu dla całej gminy Dziedzic. Obywatele Dziedzic są zmuszeni wodę wozić w beczkach i brak wodociągu jest główną bolączką tutejszej gminy. W byłym Wydziale gminnym nasi przedstawiciele od kilku lat walczyli o urządzenie tegoż wodociągu, lecz nie mieliśmy potrzebnej większości, a p. Midowicz, czy jemu podobni, nie wiedzą co to znaczy wozić wodę w beczkach. Ostatecznie po długich naleganiach przyjęto wniosek naszego przedstawiciela tow. Tomaszewskiego i Londzina, by urządzić wodociąg, lecz sprawa ta chodzi nieznaną bliżej dla ogółu obywateli drogami. Tow. Tomaszewski został wybrany przewodniczącym komisji wodociągowej, lecz gdy jawił się inżynier dla poczynienia planów, to dziwnym sposobem nigdy o tem tow. Tomaszewskiego nie powiadomiono i kuje się plany poza plecami wybranych i upoważnionych przez Wydział gminny ludzi.

Domagać się stanowczo będziemy, by wodociąg wybudowano przedewszystkiem w tej dzielnicy, gdzie brak wody daje się najwięcej we znaki.

2) Niemniej ważną bolączką poza urządzeniem wodociągu jest sprawa zorganizowania opieki społecznej, dotychczas gmina nasza tych najbiedniejszych traktowała po macoszemu. Bez-

socjalisty? Nie obniżyć, wojsko trzymać — za mało urzędników... Kasy Chorych chcemy... i wdzicie, macie socjalistów... I temu do gminy, do Sejmu, wszędzie musicie głosować za rządem, za naszymi obrońcami.

Chłop II: My zawsze, panie rectoru, głosujemy tak, jak uni nom kazują, — nom wszystko jedno, ale dzieciom naszym i sobie wódki odebrać nie domy. Wara tym... tym... oo się nie modlą — grzesznikom.

Rechtory: To jest mowa sprawiedliwa — to się może podobać. Jak tak wszyscy postąpią, jak Maciej prawi, to niedaleko, jak zaczną lasy dzielić, jak pola wszystkie dostaną chłopcy, a leśniczy już nikogo z lasu wyganił nie będzie, — małym nazbieracie i jagód, grzybów i zajacie wasze będą — tak... tak... tak... tak...

(Chłopom iskrzą się oczy). Ale tylko jak za rządem głosować będziecie, bo tylko tym rządem pomajowy chce wam dać wszystko... abyście długo żyli i dzieciom wesela robili...

Robotnik III: Czy to prawda, panie rector, że to ten rząd nie chce dać robotnikom ubezpieczenia na starość... i że wszystkie generyły już się ubezpieczyły na starość?

Rechtory: Któż to wam znowu takie głupstwa opowiada — ludzie... Rząd właśnie chce, ino socjaliści nie chcą. Wyraźnie stało w gazetach — nie chcą. Ale naczaj wam to ubezpieczenie na starość — będziecie stary, to umrzecie i fertig... Prowda?

Chłopi: Prowda, prawda...

Chłop V: My żodnego ubezpieczenia na starość nie chcemy, jak pon rector nie chcą, to my tys nie chcemy. Dzieci momy, to uchowają.

Rechtory: Gospodzki, wódki więcej, wódki i kielbasy, duży kawał kielbasy — niech ludzie wiedzą, że wybory... kto do nich przychodzi i kto o nich dba.

(Zwraca się do chłopów). A jak który nie

robotni i biedacy nie otrzymywali prawie żadnej pomocy, ani też zaopatrzenia. Dążyć będziemy w nowo wybranym Wydziale gminnym do wybrania stałej Komisji Opieki Społecznej, której zadaniem będzie zaopiekowanie się, by ci najbiedniejsi otrzymali należytą pomoc, by nie musieli z głodu mrzeć, by mieli opał na zimę, a w razie wypadku dach nad głową. Dotychczasową gospodarkę gminną musimy gruntownie zmienić. Nie można nadal tolerować, by zakupione budynki oddawać do użytku Policji Państwowej, gdy istnieje masa obywateli, którzy gnieźdzą się po różnych morach, po kilka rodzin w jednej, tembardziej, że Województwo mając przecież odpowiedni budżet na Policję Państwową — mogło wystawić odpowiedni budynek, mając nawet miejsce należyte na ten cel. Zakupiony budynek t. zw. „Londzinówkę“ należy oddać tym, którzy nie mają dachu nad głową.

3) Następnym naszym głównym zadaniem będzie, przystąpić do budowy nowej szkoły, odpowiadającej obecnym warunkom nauki i higieny.

Dotychczasowa szkoła jest za mała, tak, że dzieci muszą chodzić do szkoły podzielone na kilka partij — od rana do ciemnego wieczora i uczyć się w klasach nieprzewietrzonych, gdyż stale są zajęte. Młodzież to przyszłość Narodu, musimy im stworzyć warunki, by wygodnie i zdrowo mogła się nauczać, dlatego koniecznem jest wybudowanie nowej szkoły odpowiadającej wszelkim wymogom nauki i izdrotności.

4) Dalszym naszym zadaniem będzie, by narzeczce poprawić drogi, a nadewszystko drogę do dzielnicy Ochocza, oraz należycie je oświetlić, by odpowiadały swym rzeczywistym potrzebom.

Lista największych wrogów klasy pracującej i chłopskiej, lista sanacji Nr. 3, przybrała nazwę listy „Zjednoczenia Obywatelskiego“, by w baraniej skórze próbować szczęścia. Skrachowani „sanatorzy“ wstydzają się swej właściwej nazwy, gdyż wiedzą, że gdyby okazali swe właściwe oblicze, to nie uzyskają ani jednego głosu, poza własnymi. Nazwiska kandydatów mówią jednak za siebie, p. Midowicz, Kułakowski i im podobnych znają dobrze obywatele Dziedzic, wiedzą co to za „obrońcy“ biednych, nie pomoże nawet „okrasa“ w postaci p. Budnioka, który w b. Wydziale gminnym był głosem chłopów i robotników wybrany naczelnikiem gminy. Na liście tej figuruje również p. Zemanek, który niedawno na posiedzeniu P. Z. K. głosił, że nie potrzebuje robotnika ani chłopca, a obecnie przychodzi do nich po głosy.

Najlepiej tych sanatorów charakteryzuje fakt, że obawiają się publicznie przedstawić wyborcom i dlatego zwołują jedynie poufne konwenyty za zaproszeniami. Ostatnio wydali odezwę,

posłucha, roboty w lesie nie dostanie, ziemniaków nie dostanie, podatki będzie płacił jak się patrzy. patrzy. Ani jeden głos na socjalistów — wszyscy za rządem pomajowym, co wam wszystkim obiecuje zrobić.

Czy obiecujecie?

(W tej chwili gospodzki stawia na stole kielbasę i wódkę).

(Chłopi spoglądają łakomo na kielbasę).

Obiecujemy p. rectorze, obiecujemy... (inni) wszyscy razem: Niech żyje pon rector, niech żyje...

(Rechtory rozdaje kartki wyborcze).

Robotnik w grupie na uboczu, do reszty: A mnie się patrzy że my musimy głosować na naszych, na robotników. Myślicie, że ten rector te wódki ze swojej kieszeni płaci? — gdzie tam — dostał pieniądze od kapitalistów, obszarników... to funduje i naród przy wódce ogłupia.

To dycki tak, jak wybory, to dalej do chłopca, do robotnika, dalej wódka, kielbasa. Dawaj głosy, my ci wszystko obiecujemy, obiecujemy... A po wyborach pies z kulawą nogą ci się nie pyto — mos bide, mos co jeś.

Po wyborach tyś cham, a oni panowie... Pasą się naszą pracą, jeżdżą autami z kochankami. Oni rządzą, a ty słuchoj, nie godoj, bo zaroz kryminol, a taki a owaki.

Robotnik II (na uboczu): To my wiemy, że tylko nasa partja i organizacja robotniczo-chłopska, że tylko P. P. S. walczy o równość i sprawiedliwość, o chleb i prace dla ludu, dobrobyt dla mas.

Chłop (na uboczu): Jo sobie też tak myślał, niech ta rector mówi co chce — my głosujemy na nasych, na socjalistów.

Jak my zwyciężymy, to dopiero w kraju będzie dobrze.

Koniec.

w której czynią wszelkie przedwyborcze obietnice, od których w odezwie aż się roi, brakuje jeszcze kielbasy wyborczej, a mielibyśmy powtórzenie sławnych wyborów galicyjskich, gdzie przed wyborami panowie chłopom i robotnikom nawet gotowi byli gruszek na wierzbie obiecywać, by tylko otrzymać ich głosy, a potem zdradzić.

Robotnicy i chłopci pamiętają jednak, ile to obietnic ich siostrzyca „jedynka“ składała przed wyborami i wiedzą jak te obietnice się spełniły, czują to na swej skórze. Nęda chłopca i robotnika jest coraz większa pod sławetnymi rządami „sanacji“. Nie wolno nikomu, kto chce poprawy dzisiejszej sytuacji, komu leży na sercu interes gminy i klasy pracującej, tak wiejskiej jak fabrycznej — głosować na swych najgorszych wrogów, którzy przy wyborach do Wydziału gminnego w Dziedzicach przybrali niewinną nazwę „Zjednoczenia Obywatelskiego“.

Lista Nr. 4 jest listą „Żydowską“, która jest na naszym terenie bez jakiegokolwiek znaczenia, jednak chcemy podkreślić, że jest to lista burżuazji żydowskiej, która nie jest lepszą od polskiej, czy też innej, więc niech na nią głosują sobie kupcy i przemysłowcy, zaś żyd-pracownik umysłowy czy też fizyczny, oraz drobni rzemieślnicy winni oddać swe głosy na listę socjalistyczną na Nr. 2.

Obywatelo Dziedzic! Przy wyborach obecnych głosujcie jak jeden na listę naszą, na listę Nr. 2, na której macie przedstawicieli, którzy wyrosli między chłopem i robotnikiem, są to ludzie pracy i dlatego najlepiej zrozumiały biedę i ciężkie położenie imnych. Dążenia ich będą szły w kierunku polepszenia tej ciężkiej robotniczej doli. Nie dajcie się oszukać szumnym nazwom oszukańczych list! Nie dajcie swych głosów na p. Midowicza czy Kułakowskiego, bo oni nie wiedzą co to bieda znaczy, gdyż w całym życiu jej nie zaznali, a syty głodnemu nigdy nie uwierzy! Nie wiercie ludziom, którzy przychodzą do was tylko w czasie wyborów po głosy wasze! Nie pozwólcie się oszukiwać!

Głosujcie tylko na listę Nr. 2, na listę Polskiej Partii Socjalistycznej i Klasowych Związków Zawodowych!

Jak agituje „sanacja“.

Wśród klerykalnych wyborczyń kolportują (po 20 groszy za sztukę) ulotkę, zawierającą „Modlitwę za Ojczyznę do Śś. Patronów i Patronek Polski“, wydaną nakładem Sodalitacji Marjańskiej Nauczycielek w Przemyślu a zaopatrzoną następującymi zezwoleniami i zatwierdzeniami władz kościelnych: „Nihil obstat! Dr. Joannes Balicki, cenzor librorum“, oraz „L.: 3390/27 Pozwalamy drukować. Z Kurji Biskupiej o. t. w Przemyślu, dnia 28 czerwca 1927. X. Karol Józef, biskup, sufragan, wikariusz generalny“. Zakończenie „Antyfony“ brzmi jak następuje: „O Królowo Nieba, która rozkazujesz Zastępom anielskich Chórów, wybaw nas o potężna Matko Boża od masonów, żydów, komunistów, socjalistów i sekciarzy, tak, jak wybawiłaś nas Swem wstawiennictwem u Boga od najazdu bolszewików w dniu Twego święta 15 sierpnia 1920. Amen.“

„Amen“ znaczy: niech się stanie. Pewni jesteście tego, że tym razem i taka modlitwa pozostanie pobożnym westchnieniem nauczycielek!

Kronika wyborcza.

NA JAWIE DNIA.... Dnia 17 listopada br. jako w ostatnią niedzielę przed wyborami, odbyła Polska Partia Socjalistyczna liczne **zgromadzenia publiczne i wiece** we wszystkich znaczniejszych miejscowościach Śląska Cieszyńskiego. Między innymi przemawiali: w Cieszynie i w Golezowie posłowie tow. Ciołkosz i Reger, w Ustroniu poseł tow. Kazimierzczak, w Jasienicy poseł tow. Nosal, w Wiśle tow. Machej, w Dziedzicach i Mazańcowicach tow. Piątkowski, w Chybiu, Ligocie, Zabrzegu tow. Zieleźnik, Sum i Zemlak, Pogórze tow. Żertka.

Równocześnie pp. sanatorzy, klerykali i bobkowo-szuścikowcy kryli się wstydlawie na poufnych konwentylkach, za zaproszeniami, ukryci za murem granatowych mundurów.

ZARZECZE. Wybory gminne nadchodzą, więc się i u nas cała sfera naganiaczy burżuazyjnych poruszyła.

Biedne Zarzeczce uszczęśliwione zostało aż 8 listami wyborczymi, z których tylko jedna jest robotnicza-chłopska, a mianowicie lista **Nr. 5.** Reszta list, to sami wrogowie robotników i chłopów małorolnych.

Na czele tych zablokowanych list stoi były wójt Stokłosa z p. Mikołajczykiem i różnymi Krupezykami.

Ten ostatni jednak przystąpił do listy zablokowanej z wielkimi zastrzeżeniami, gdyż zna dokładnie grzechy wójtowe i oświadczył się, że o ile ludność potępi p. Stokłosę, poprze wówczas listę chłopów małorolnych i robotników.

Wszyscy kandydaci, którzy figurują na zablokowanych listach, rządzą dotychczas gminą i za złą gospodarkę gminną są w całości odpowiedzialni.

Wójt gospodarował w ten sposób, że otrzymane dla bezrobotnych z Województwa węgle i ziemniaki rozdzielił tylko tym bezrobotnym i biedakom, którzy są jego zwolennikami.

Od bezrobotnych nie wstydyli się pobierać opłaty za stemplowanie legitymacji. Ładny dobroczyńca!

Wszyscy robotnicy i chłopci małorolni w Zarzeczku głosują na listę Nr. 5 z tow. Piekarczykiem Janem Nr. d. 98 na czele!

PRUCHNA. Jak postępuje były „ojciec kościoła“. Mamy tutaj pewnego rolnika, którego tu powszechnie zowią „Michniokiem“. Jest to wielki socjalistożerca, któryby chciał chałupnika-robotnika zakuć znów w kajdany. Wystąpił się ten „dobrodziej“ publicznie pewnego razu, że socjalistów, to plugastwo należy zniszczyć i wytępić, by się dalej nie rozszerzali. Człowiek taki zasiada w wydziale gminnym, chociaż wprawdzie powinien być on już dawno się znajdować w Rybniku w zakładzie, noszącym nazwę „domus, qua continentur mente capti“. Chce on również bawić się w politykę, której tyle rozumie, ile kura pieprzu; nawet „wójt“ chciałby zostać. Niestety władze nie zatwierdziłyby jego, gdyż ma on już na sumieniu różne sprawy. Postaramy się też przy wyborach gminnych, by poszedł on sobie tam, gdzie pieprz rośnie; będzie to dla całej gminy pożyteczne, ponieważ pozbędziemy się starego pasera i kłusownika - Radzimy więc jemu, by jako b. „ojciec kościoła“ poczynił skruchę, posypał swą głowę popiołem i dał spokój socjalistom, ponieważ w razie przeciwnym zmuszeni będziemy o „Michnioka“ napisać więcej.

Chałupnicy - Robotnicy.

Nie chodź Janku przez polanku, bo cię tam za galanku!

Jest oprócz Michnioka w naszej gminie pewien osobnik, młody, wysokiej statury, jeszcze bardzo zafajdany, który we wszystkich miejscowych organizacjach chciałby zawsze pyskować. Nawet „fojtem“ chciałby zostać, lecz na stanowisko to jest on za dużo „zielony“, a starsi obywatele gminy Pruchnej mówią „zasmak“ Wygadytuje on w sposób ordynarny na socjalistów, a plakaty, zapowiadające zebrania socjalistyczne zdziera z murów i z drzew. Widocznie chce on przysłużyć się czwartej brygadzie, bo już w czasie ostatnich wyborów sejmowych z całym zapalem agitował za „jedynką“. Lecz dłużej klasztoru, niż przeora! Na razie odzywamy się do niego temi słowami: „Nie chodź Janku przez polanku, bo

Komornik.

W ISTEKNEJ nie będzie wyborów, albowiem większość sanacyjno-klerykalna, słuchająca ślepo nakazów, idących z Katowic, pozbawiona ostatniej resztki poczucia honoru i odpowiedzialności — **unieważniła listę Nr. 2, rolniczo-chłopską**, pod pozorem 1) że lista złożona została w jednym egzemplarzu tylko, chociaż towarzysze nasi mają dowody na to, że w Urzędzie gminnym złożyli na czas dwa jednakowe egzemplarze listy kandydatów, jak tego wymaga § 20 ordynacji wyborczej; 2) że podpisy wyborców były „pisane jedną ręką“, czyli, że były sfałszowane; to twierdzenie jest kłamliwym oszczerstwem, za które kłamliwi oszczercy zostaną pociągnięci do odpowiedzialności karno-sądowej a Sąd będzie musiał raz okazać, czy zachował jeszcze swą niezawisłość i bezstronność; 3) że **niektórzy podpisani w niej cofnęli swe podpisy**. To być może, że kropidło, bagnet i judaszowe srebrniki przyczyniły się do zbatamucenia jakiegoś biedaka. Ale w takim razie należało listę sprostować, według § 23.

Natychmiast, gdy — według § 27 ogłoszony zostanie „wynik wyborów bez głosowania“, zostaną zgłoszone odpowiednie i skuteczne zarzuty (§§ 52 i 53 ord. wyb.). Tryumf ks. **Grimma** będzie krótkotrwały.

W HAZLACHU jest pod łasem „Parchowski“, „szumna“ gospoda, której właściciel, **Bernard Fukała** całkiem zwarjował ze złości i z rozpacz, że nie będzie mógł już przy tych wyborach ludzi ogłupiać i nie uda mu się w Hazlachu zaprowadzić dyktatury Mussoliniego na swoją własną korzyść. Pan **Fukała** uważa sam siebie za

człowieka postępowego, a nawet za socjalistę, i wszystkim o tem opowiada i wciąż nawołuje do miłości, do zgody, do sprawiedliwości, lecz zawsze z tym dodatkiem: „znoście grosze do Fukały — na Fukałę głosujcie — jego wójt zamianujcie!“ Lecz nie pomarli jeszcze ci, których Fukała okaleczył wyrzucając ich „miłościwie“ — brutalnie ze swojej gospody, pamiętają też ludzie, jak **Fukała** „sprawiedliwie“ krzywdził wdowy, sieroty i ludzi biedniejszych, gdy był „fojtem“, jak nic nie uczynił za darmo, ale za to wszystko za dobrą opłatą, wiedzą wszyscy, że „zgoda“ z p. **Fukałą** możliwa tylko wtedy, gdy wszystko dzieje się według jego dyktatury.

Raz tych rozkoszy użyliśmy, drugi raz nie chcemy, dlatego też Berka Fukały wójt **nie** zrobimy, lecz „zgodnie“ na czwórke głosować będziemy. Parka.

CHYBIE. W naszej wiosce zgłoszono aż 6 list!

Lista Nr. 1, którą nazywają rządową ma dla omasty na czele p. kierownika, który jest równocześnie sekretarzem gminnym i skarbnikiem Tow. Oszczędności. Dalszymi kandydatami na tej liście są trzej rolnicy, znieprawieni przez miejscowych chłopów, których pokrzywdzili przy podziale zwózki szutru.

Wójt się grubo myli, jeżeli sądzi, że otumani świadomego robotnika i małorolnika, którzy pamiętają, jak ich bronili po upadku Austrii.

Szkoła ma być bezpłatna, lecz nasi konserwatyści uchwalili opłatę dla dzieci szkolnych i tylko dzięki energicznej walce naszych przedstawicieli, obecnych czołowych kandydatów listy robotników i małorolnych, udało się plan ten udaremnić.

Przy ostatnich wyborach obiecywali ludziom, że gdy będą głosować na Nr. 1, rządowy, to otrzymają parcelację, ubezpieczenie i kredyty dla rzemieślników, a dziś zostały z tych obietnic tylko wysmarowane przez płatnych agitatorów na płotach fabrycznych, jedynki.

Kiedy Podlesianie domagali się naprawy drogi, to im powiedziano, że niemożna, bo to jest droga prywatna, lecz dla siebie pp. z Wydziału gminnego drogi prywatne kosztem gminnym potrafili naprawić. Ubolewacie, że niema pieniędzy na naprawę dróg, lecz na subwencje dla powstańców i Zw. Podoficerów pieniądze są.

Lista Nr. 2, to lista pracowników fabrycznych, na czele stoją bardzo dobrani ludzie, bo dyrektor fabryki, buchalter i inni, którzy hamują rozwój gminy i nie chcą dopuścić w gminie do budowy domków robotniczych, którą finansować chce Województwo. Wolą, żeby robotnik mieszkał w fabrycznych mieszkaniach, bo wtedy jest niewolnikiem, który pracuje za 3.60 zł. na dzień.

Lista Nr. 3, to lista kolejarzsko-urzędnicza, ale pezetkowców, zwolenników „kulturträgera“ naczelnika. Głównym kandydatem jest p. Przełożnik, kolejowy kasjer towarowy a w przyszłości główny kasjer cukrowni. Ci panowie chcieliby robić porządek w gminie a sami go na stacji nie mają. Zróbcie porządek z lampą, to może jaśniejsz będzie w waszych głowach.

Lista robotników i chłopów małorolnych jest Nr. 4! Na czele jej stoi znany działacz Karol Szweda.

Na listę tą powinni głosować wszyscy robotnicy i chłopci małorolni!

Lista Nr. 5 i 6, to pracownicy kolejowi, kupcy i rzemieślnicy.

MAZAŃCOWICKI ADAM SZUKA EWY, KTÓRĄBY NA NIEGO GŁOS ODDAŁA. W Mazańcowicach utworzono 5 list wyborczych, które się ubiegają o zwycięstwo przy wyborach gminnych w dniu 24 listopada br.

Stronnictwo, które dotychczas trzęsło gminą rozłupięło się obecnie na dwa obozy.

P. Biernot został sam, jak Adam w raju i spogląda litościwie na Ewy, by go przy wyborach poparły.

Skończyły się rządy szwagrowskie w gminie a powstałe na gruzach Chrześcijańsko-ludowych zgłupiałe stronnictwo pod nazwą „obywatelskie“, prowadzi dalej ogłupiającą pracę, chwytając na wędkę rozbiegane szczupaki p. Biernota. Ta lista „figuszkowska“ ogromnie boi się socjalistów a zarazem ostrzy sobie apetyty, by władzę w gminie zagarnąć.

Przypatrzmy się bliżej gospodarce tych szwagrow i kumotów, którzy przez 7 lat rządili się jak szare gęsi w gminie.

Mazańcowice posiadają 29 km. dróg, lecz w haniebnym stanie, tak, że lekarz Kasy Chorych, z wyjątkiem drogi głównej, nie może autem dostać się do chorego. W razie sloty, to nawet piechotą nie można temi drogami przejść.

Dla ubogich niema nawet szopy gminnej, gdzieby się pod dachem schronić mogli, ale zato p. Biernot znalazł miejsce w strażnicy gminnej, gdzie jest lokal bez powały i podłogi i gdzie tow. Pyszek za swą długoletnią pracę swój żywot wśród zimna i z głodu zakończył. Śmierć jego przyglądała się spokojnie szwagrowska klika.

W gminie jest kilkadziesiąt ubogich, których gmina powinna ze swoich funduszy utrzymywać, a tymczasem taki biedny 80-letni dziadek, obdarty, bez butów i koszuli otrzymuje aż 5 zł. miesięcznej zapomogi. Taka to u nas opieka społeczna!

Szkoła jest raczej w Mazańcowicach lodownią, niż przybytkiem nauki. Przez okna wieje wiatr, ruszając dzieciom włosami na głowie, a przez szpary wciska się mróz i niema pieniędzy ani czasu na remont budynku. **Mapa Polski zamiast wisieć na ścianie, stoi sobie spokojnie za szafką.** W ławkach brak kałamarzy. Dzieci noszą flaszki z atramentem w kieszeni, plamiąc sobie odzież.

Przed dwoma laty postanowiono zamówić nowe ławki do szkoły, lecz jest ich zaledwie

kilkanaście, aczkolwiek gmina na więcej dostarczyła drzewa i pieniędzy. Szkoła do dnia dzisiejszego czeka na ławki, ale doczekać się jakoś nie może, bo fundusze z winy p. Biernota gdzieś utonęły. Przed inspektorem wykręcają się różnym sposobem, byle tylko zasłonić p. Biernota i uwolnić go od odpowiedzialności sądowej, co rada gminna już dawno uchwaliła.

Kierownik szkoły p. Borkowski zamiast uczyć dzieci zajmuje się szutrowaniem dróg dla swojego zarobionego ze znanej maści, auta, a podczas nauki religii katolickiej, wysyła dzieci ewangelickie rąbać drzewo i drogi naprawiać.

„Figusze“ idą do wyborów pod hasłem wybudowania nowej szkoły, ale cóż, kiedy brak do niej dziatwy, bo kierownik choruje na awans dyrektora a dzieci nazywa chacharami. Z tych powodów mało dzieci z okolicy do naszej szkoły uczęszcza.

Przydział środków żywnościowych dla bezrobotnych jest mały, bo poprzednie władze gminne podały, że Mazańcowice to wieś czysto rolnicza, aczkolwiek jest tam zaledwie 10 procent

rolników.

Kiedy s.p. Wiesner leżał na śmiertelnej pościeli pognął pędem do niego wójt i kupił odeń chałupę nie dla gminy, lecz dla siebie.

Tak wygląda bilans siedmioletnich rządów szwagrowskich i dzisiaj ci ludzie mają czelność przychodzić do ludzi o głosy, by ich znowu wybrali. **Pędzić ich precz jak zarazę!**

Wszyscy głosujcie na listę P. P. S. Nr. 2! Program nasz jest znany! Dążymy do usunięcia niesprawiedliwości, w obronie wszystkich wyzyskiwanych i pokrzywdzonych!

Wdowy i sieroty po poległych głosują na listę Nr. 2, bo na niej są ich przedstawiciele ttow. Adamiec Jerzy i Śleziński Jan.

Robotnicy, Chałupnicy, małorolni, bezrolni i lokatorzy, wszyscy głosują na listę Nr. 2! Gmina Mazańcowice w 90% robotnicza musi być rządzona przez socjalistów!

Dziadek, babka,

Mąż ze żoną,

Córka i syn z narzeczoną

Głosują na listę czerwoną!